

Autor: Marta Piwowarska

Szkoła Podstawowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Czerwonem

Klasa: VII

Listy z przeszłości

Był to spokojny dzień, który nie różnił się za bardzo od wszystkich innych. 24-letnia Izabela Pruszkowska, jak co dzień, zaparzała sobie poranną kawę. Następnie skierowała swoje kroki do salonu, po czym usiadła na znajdującej się w pomieszczeniu sofie i wzięła do ręki filiżankę z zaparzoną wcześniej napojem. Gdy rozkoszowała się jego smakiem, ktoś zapukał do drzwi. Dziewczyna, odłożywszy filiżankę, otworzyła je i ku jej zdziwieniu, stał przed nią młody chłopak z paczką. Kobieta wzięła pakunek i ruszyła z powrotem w stronę salonu. Usiadła, a następnie otworzyła tajemniczą przesyłkę. Jej oczom ukazały się listy. Pierwszy, który wzięła do ręki, został napisany przez jej matkę.

Droga córeczko!

Listy, które znalazłaś w paczce, należą do twojego dziadka. Pisał je do Ciebie w czasie wojny. Dostajesz je dopiero teraz, ponieważ wtedy byłaś zbyt mała, aby zrozumieć, co się działo. Teraz jednak uważam, że jesteś już w odpowiednim wieku aby poznać prawdę. Bardzo Cię za to przepraszam i wiem, iż teraz możesz mieć do mnie żal. Pamiętaj, że zawsze będę przy Tobie. Jeśli nie fizycznie, to duchowo, i nigdy cię nie opuszczę.

Mama

Miała żal. Była smutna, ale i zarazem szczęśliwa. W końcu będzie знаła prawdę dotyczącą tego, co działo się przez tyle lat z dziadkiem. W tej chwili miała mieszane uczucia. Trochę złości, żalu, szczęścia. Nie wiedziała, co ma z nimi zrobić. Po kilku minutach odważyła się otworzyć pierwszy list od jej ukochanego dziadka.

Kozielsk, 21 stycznia 1940 r.

Kochana!

Teraz nie ma mnie przy Tobie, ale pamiętaj, że zawsze Cię kochałem, Kocham i będę kochać. Zniknąłem w pewną noc wraz z obcymi nam ludźmi. Byli to funkcjonariusze NKWD. Pamiętam Twoją małą, przerażoną twarzyczkę. Przepraszam, że przeze mnie musiałaś przeżywać tak

straszne i traumatyczne dla Ciebie chwile. Mam jednak nadzieję, że pomimo tych wszystkich wydarzeń, wyrośniesz na mądrą kobietę. Aktualnie, wraz z innymi Polakami znajduję się w obozie w Kozielsku. Niestety, tym razem mogę napisać tylko tyle, jednak nie będzie to ostatni list ode mnie.

Dziadek

Kiedy czytała te słowa, zalewała się łzami, które spływały z jej policzków niczym wodospad. Pamiętała tę noc bardzo dobrze. Spała w swoim łóżku ubrana w jasnoszarą piżamę, kiedy do domu wpadli jacyś mężczyźni i aresztowali jej dziadka. Płakała. Bardzo płakała. Ciągle pytała, gdzie go zabrali, ale nikt nie chciał jej powiedzieć prawdy. Mama mówiła, że nic złego nie zrobił. Po prostu pokłócił się z nimi i poszli porozmawiać. Na początku jej wierzyła, ale rozmowa przecież nie mogła trwać wieczność. Mijały dni, tygodnie, miesiące, a dziadka nadal nie było. Po jakimś czasie przestała się pytać, wiedząc, iż nie ma to sensu, bo i tak nie otrzyma odpowiedzi. Kiedy tylko przypominały jej się te dni, ponownie cała zaczynała trząść się i płakać. Nie miała już do nikogo żalu. Była szczęśliwa, że w końcu poznała prawdę. Po kilku minutach otrząsnęła się i chwyciła za nowy list. Ręce drżały jej jak osika.

Kozielsk, 20 luty 1940 r.

Witaj kochana!

Na samym początku chciałbym życzyć Ci wszystkiego najlepszego z okazji Twoich 10 urodzin! Chciałbym teraz z Tobą być i świętować. Jesteś już duża, więc będziesz miała pewnie trochę więcej obowiązków. Mimo to, nadal ciesz się z bycia dzieckiem. W nowym roku wszyscy powinniśmy wznieść toast za koniec tej rozpacz i cierpienia, które aktualnie rządzą tym światem. Cały czas modłę się za Ciebie. O to, żebyś była zdrowa i nic Ci się nie stało w czasie, kiedy nie mogę być przy Tobie i Cię chronić. Muszę już kończyć, ponieważ wzywają mnie na posiłek.

Dziadek

Ręce młodej kobiety drżały jeszcze bardziej niż przedtem, a łzy wylewały się litrami. Za każdym razem, gdy nastawał nowy rok, ona również modliła się za swojego dziadka, aby nic mu się nie stało. Zastanawiała się zawsze, dlaczego zniknął z ich życia bez pożegnania. Teraz, będąc już dorosła, wiedziała, że dziadek trafił do obozu w Kozielsku ze względu na to, że był oficerem Wojska Polskiego i zapewne, jak inni jeńcy, został rozstrzelany w Katyniu. Skończyła jednak rozmyślać nad przeszłością i sięgnęła po ostatni list.

Kochana wnuczko!

Jak się miewasz? Mam nadzieję, że nie tęsknisz za bardzo. Kiedy już stąd wrócę, zerwę Ci największy możliwy bukiet Twoich ulubionych kwiatów. Wiem jak bardzo je lubisz. Codziennie przynoszę do miejsca ,w którym śpię kilka stokrotek. Tak abyś zawsze była przy mnie. Kiedyś strasznie lubiłaś stokrotki. W moim pokoju zawsze miałem ich pełno. Nauczyłem Cię też robić z nich wianki. Uwilebiałaś je nosić, a wyglądałaś w nich niczym mała księżniczka. Kocham Cię bardzo mocno. Pamiętaj o tym, niezależnie od tego, co się ze mną stanie.

Dziadek

Dziewczyna nie zdążyła przeczytać kilku ostatnich słów. Przeszkodą były łzy napływające do jej oczu. Minęło dobrych kilka minut, zanim się uspokoiła. Uświadomiła sobie, że oprócz smutku i żalu, czuje także ogromną dumę. Była bardzo dumna, ponieważ jej dziadek oddał życie za Polskę. Siedziała na sofie przez jakieś pół godziny trzymając w ręku listy oraz stare zdjęcie, na którym widniała ona w różowej sukience na ramiączka, a w jej długich ciemnych warkoczach wplecione były stokrotki. Obok niej stał uśmiechnięty dziadek. Siedziała i płakała. Nie tylko jednak nad losem swoim i swojego dziadka, ale także nad losem tysięcy polskich ojców, dziadków, matek i wnucząt... Nie potrafiła zrobić nic innego. Długo nie mogła się ruszyć. W końcu jednak odłożyła rzeczy które miała w ręku i podeszła do lustra. Spojrzała w swoje odbicie. Zobaczyła w nim siebie jako małą, szczęśliwą dziewczynkę.